Rok III. Czwartek, dnia 22 maja 1930. Nr. 39.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi dwa razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe

„Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy." (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18. Przedpłata miesięczna . . . . . . 2.50 zł

Redakcja i Administracja: PKO 181.190 Żywiec PKO 181.190 ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

CENY OGŁOSZEŃ:
w tekście red. m/m . . . . 60 gr
na I. stronie m/m . . . . 80 gr
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

PRZED SESJĄ SEJMOWĄ.

Rząd, który sprawuje władzę od kilku tygodni, powstał jako rząd antyparlamentarny. Nie ukrywał on bynajmniej tego swojego charakteru. Słyszeliśmy wyraźnie, że obecny Sejm już się nie zbierze, że w odpowiednim momencie, coprawda dopiero po „uspokojeniu", będą zarządzone nowe wybory.

A więc Sejm obecny nie jest potrzebny obecnemu Rządowi. Dotychczas jeszcze niema dekretu, rozwiązującego Sejm. Widocznie więc ci, którzy rządzą, są zdania, że mogą się obejść bez pracy władzy ustawodawczej. Jednakże z inicjatywy opozycji ma być zwołana w najbliższych dniach nadzwyczajna sesja sejmowa. Sejm się zbierze mimowoli, a nawet wbrew woli obozu rządowego. Prasa rządowa nie uznała ani razu pożytku nadzwyczajnej sesji sejmowej. Ale już zgóry można powiedzieć, co ona zacznie pisać o tej sesji.

Usłyszymy odrazu, że większość opozycyjna nie chce pracować „rzeczowo"; że zamiast obradować spokojnie nad ważnemi, z uwagi na położenie gospodarcze, ustawami, zajmuje się „polityką", kredytami dodatkowemi, walką z rządem i t. d. Daje się już teraz do poznania, że jeżeli Sejm ograniczy się do odrabiania zadań, wyznaczonych przez Rząd, to może liczyć na możność obrad. Jeżeli zaś zechce zajmować się czemś innem z „własnej pilności", to wtedy sesja będzie odroczona, względnie zamknięta.

W tej chwili nad wszystkiem góruje troska o położenie gospodarcze. Mimo, że ono od paru lat wciąż się „poprawia", wedle zapewnień rządowych, ogół obywateli oczekuje jakichś środków zaradczych. A skoro w Sejmie wypłynie sprawa kredytów dodatkowych lub zaufania do Rządu, wtedy będzie się pisało, że demagogja sejmowa przeszkadza pozytywnej pracy nad wyjściem z przesilenia. Wtedy nie będzie się już twierdziło, że położenie gospodarcze jest doskonałe. Na Sejm spadnie zarzut, że nie chce on pracować nad poprawą położenia gospodarczego, jakkolwiek Rząd go do tej pracy sam nie wezwał.

Jaki jest główny obowiązek Sejmu? Przyczynić się, ile możności, do poprawy położenia gospodarczego. Ale jeżeli się chce przezwyciężyć zastój, to trzeba usuwać główne jego źródła. A tem jest obecny stan prawny państwa, tem jest ogólna niepewność polityczna, ustrojowa i gospodarcza.

Od czterech lat żyjemy wśród ciągłych konfliktów. Od czterech lat stan faktyczny iest niezgodny ze stanem prawnym. Od czterech lat wciąż się zapowiada jakieś zmiany, jakieś przewroty, co u jednych wywołuje obawę o przyszłość gospodarczą, u drugich apatję i bezwład. Czy w tych warunkach możliwem jest wyjście z przesilenia przez to, że Sejm pokornie będzie odrabiał to, co mu Rząd wskaże? Przeciwnie, taki obrót wypadków tylko pogłębi przesilenie, zamiast usunąć jego przyczyny.

Wszyscy mają tę świadomość, że wewnętrzna sprzeczność polskiego życia doszła do wysokiego napięcia. Znalazła się ona już nietylko w ciasnej sferze „polityki", lecz przerzuciła się na codzienne stosunki prawne, na zwyczajne sprawy gospodarcze. Gdyby się chciało odraczać rozstrzygnięcia, czekać biernie, co jutro przyniesie, toby się wciąż pogłębiało przesilenie gospodarcze. Zagadnienie musi być postawione jasno i wyraźnie i musi ono być rozstrzygnięte.

Zagadnienie to jest bardzo proste. Oto źródłem niedomagań, czynnikiem, który potęguje trudności, jest obecny regime, panujący w Polsce. Jest on wyrazem walki wewnętrznej, bezprogramowości gospodarczej i niepewności prawnej. Z dniem każdym pogłębia się konflikt między nim, a większością społeczeństwa. Ten system, jeżeli można zwać systemem to, w czem niema ani ładu ani porządku, już się przeżył. Przestał już budzić zaufanie. A bez zaufania do rządzących niema mowy o odbudowie gospodarczej.

Ustąpienie rządów pomajowych jest warunkiem powrotu do panowania prawa, warunkiem powrotu zaufania gospodarczego. Oczywiście, że jest tylko warunkiem naprawy, a samo przez się jeszcze nie usunie wszystkich trudności. Hasło negatywne niema mocy twórczej. Przekonali się o tem sprawcy przewrotu majowego. Wszakże zanim się zacznie budować, trzeba usunąć gruzy i rumowiska. Trzeba przedewszystkiem przywrócić zachwiane podstawy prawne naszego życia, usunąć z niego pierwiastek politycznego awanturnictwa, usunąć samowolę w gospodarce budżetowej.

Te zagadnienia stoją przed sesją sejmową. Nie wolno zapominać o doraźnych, tak dotkliwych trudnościach. Ale przedewszystkiem trzeba pamiętać o tem, że nie usunie się przesilenia gospodarczego, jeżeli nie usunie się źródeł niepewności i rozstroju.

R. RYBARSKI.

Tak się to robi... nastroje.

RACHMISTRZE MAJOWI.

Kosztowna agencja „Iskra" rozesłała do prasy komunikat o wpływach z podatków bezpośrednich w kwietniu b. r. Z komunikatu tego dowiedział się cały kraj, że wpływy w kwietniu wyniosły 63.028 tysięcy zł. A ponieważ w marcu wyniosły 56.326 tysięcy, „a więc — cytujemy dosłownie — wpływy te wzrosły o 13.298 tys. zł.".

Zastosujmy działanie, zwane odejmowaniem. Według przedmajowych zasad arytmetyki działanie to wyglądałoby tak:

kwiecień . . .	63.028 tys.
marzec . . .	56.326 tys.
nadwyżka	6.702 tys.

Więc skąd „Iskra" wzięła 13.298 tysięcy?

Bardzo prostym sposobem. Zamiast odjąć liczbę mniejszą od większej, odjęła odwrotnie większą od mniejszej. Robi się to tak:

56.326 tys.
63.028 tys.
13.298 tys.

W pierwszych czterech kolumnach (od pierwszej ręki) odejmuje się dalszą cyfrę od górnej, a dopiero w piątej kolumnie... górną od dolnej.

I jest rezultat: przeszło 13 miljonów nadwyżki, ergo konjunktura się poprawia, ergo opozycja operuje tendencyjnemi i fałszywemi cyframi!

Oto jest arytmetyka pomajowa!

Według starej przedmajowej zaś wypada, że w kwietniu podatki: od nieruchomości, przemysłowy, gruntowy i od kapitałów dały mniej niż w marcu. Natomiast podatek dochodowy przyniósł o 15 miljonów więcej, ponieważ właśnie przypadała większa rata jego płatności. W rezultacie nadwyżka wynosi niespełna 7 miljonów, a ponieważ monopole dały w kwietniu o 17, a podatki pośrednie o 3 miljony mniej niż w marcu, zatem ogólny dochód z tych trzech źródeł jest w kwietniu o 13 **miljonów mniejszy niż w marcu.**

Najciekawsze w tem wszystkiem jest to, że cała prasa sanacyjna nie zorjentowała się w arytmetyce „Iskry". Tak się ucieszyli, że zapomnieli przeliczyć. Zresztą mają zaufanie do pułkownika Ścieżyńskiego. Niechby nie mieli!

Jeśli komitet ekonomiczny Rady ministrów chce naprawdę likwidować nierentowne przedsiębiorstwa, powinien zacząć od „Iskry". Pożytku z tego niema, a tylko niepotrzebna kompromitacja.

A może „Iskra" tu nic nie winna, może dostała komunikat gotowy z... ministerstwa skarbu?

Cesarz, czy tylko minister?

ECHA „GALÓWKI" W KRAKOWIE.

W tych dniach odbył się w Krakowie w sądzie grodzkim proces przeciwko 13 akademikom, oskarżonym o kolportaż, należenie do **organizacji tajnej i podburzanie publiczności oraz szerzenie wieści uwłaczających czci p. Piłsudskiego** w dniach 18 i 19 marca 1930.

Rozprawę prowadził radca Dembowski. Oskarżenie popierał starszy funkcjonarjusz policji w Krakowie. Oskarżonych bronili mecenasi **Pozowski i Zakulski.**

13 oskarżonych stanęło w komplecie, a to pp. Kunza, Zakulski, Gajewski, Sobolewski, Mysona, Dziobek, Krzemiński, mag. Stefanko, Joniec, Bibiela, Radwański, Hubicki i Bieżanek. Wszyscy słuchacze uniwersytetu. Na sali liczna młodzież — koledzy oskarżonych oraz publiczność, wśród której zauważyliśmy między innymi b. kuratora Sikorę i t. d.

Po oświadczeniach oskarżonych, sąd przystąpił do badania świadków. Pierwszy zeznaje pułkownik Mond pod przysięgą. Na zapytanie sędziego, czy wznoszono okrzyki, jak „gdzie wolność konstytucyjna", „policja bije" odpowiada **przecząco.** Dalej zeznaje, że aresztowani w dniu 18 marca **oporu biernego policji nie stawiali.** Na zapytanie mec. Pozowskiego, czy młodzież była sprowokowana przez kogoś wewnątrz odwachu, oświadczył, że nic o tem nie wie.

Drugi zkolei zeznaje kpt. Pila, jako oficer, pełniący inspekcję garnizonu w dniu 18 marca. Ulotkę przyniósł płk. Mondowi na jego polecenie. Przypomina sobie jedynie, że treść ulotki rozpoczynała się od słów: „Rodacy!" Podobnie, jak pierwszy ze świadków, stwierdza, że **oskarżeni nie rozrzucali ulotek.**

Z powodu zupełnego zwinięcia interesu, urządzamy

SPRZEDAŻ LIKWIDACYJNĄ

na wszystkie towary jedwabne, wełniane i bawełniane.

Ceny częściowo do połowy zniżone!

DOM TEKSTYLNY LAUFER, Bielsko, pl. Smołki 7.

Trzeci zkolei zeznaje podkomisarz Rożdżeński, za zgodą stron bez przysięgi. Kto rozrzucał ulotki, komisarz nie widział. Widział natomiast tylko dwóch akademików, prowadzonych za kolportaż jakoby ulotek. Na zapytanie jednak sędziego, ktoby to był, tego nie wie i osób nie poznałby, a w każdym razie wśród oskarżonych nie poznaje nikogo. Okrzyków żadnych nie słyszał. Zeznaje, że widział, jak posterunkowy Ziemla i wywiadowca Kuraś, prowadząc dwóch akademików aresztowanych na odwach, spotykali się z **przeszkodami ze strony tłumu**, który to tłum przeszkadzał wyżej wymienionym funkcjonarjuszom policji w pełnieniu ich czynności. Również widział, że przytrzymani opierali się policjantom. Wśród oskarżonych jednak nie rozpoznaje nikogo. Na krzyżowe pytania adwokatów miesza się, nie wiedząc, jak odpowiedzieć, czy w istocie aresztowani akademicy opierali się funkcjonarjuszom policji. Zeznania przodownika Podstolskiego i ppor. Nikiela nie wnoszą niczego konkretnego.

Następnie zeznaje agent policji śledczej Nowak, który w dniu 18 marca pełnił służbę pod województwem. Widział grupkę ludzi, złożoną z pięciu osób, lecz nie może powiedzieć, by te osoby rozrzucały ulotki. Natomiast, śledząc trzech z pośród nich, udał się pod Barbakan, gdzie aresztował wraz z agentem Matyszakiem trzech akademików: Sobolewskiego, Jońca i Radwańskiego, na podstawie, że oskarżeni mieli rozrzucać ulotki przed autobusem, odchodzącym na Prądnik Czerwony. Który jednak z osobników rozrzucał, nie widział. Ulotek przy oskarżonych nie znalazł żadnych, jak również przytrzymani oporu żadnego nie stawiali.

Dalszy świadek również agent Matyszak zeznaje co do aresztowania oskarżonych Kunzy i Gajewskiego, że w godzinach porannych przed gimnazjum przytrzymał i zrewidował oskarżonych **na żądanie uczniów gimnazjalnych**, którzy wskazali na powyżej wymienionych, jako domniemanych sprawców kolportażu ulotek w gimnazjum. Opowiada, że ulotki były rozrzucone w kopertach niebieskich, jednak przy oskarżonych nic nie znalazł, jedynie tylko przy oskarżonym Kunzy znalazł większą kopertę, niepodobną do tych, w których były kolportowane ulotki, lecz również koloru niebieskiego.

Na zapytanie sędziego, kto badał w komisarjacie wymienionych, oświadcza, że byli indagowani przez wywiadowcę Mazura. Oskarżyciel publiczny zadaje świadkowi pytania, czy aresztowani rozdawali, czy też rozrzucali ulotki, odpowiada, że rozdawali.

Po nim zeznaje p. Czarnecki, słuchacz Uniw. Jag. pod przysięgą — mówi, że z całą pewnością poznaje magistra Stefankę, jako tego, który w dniu 19 marca rzucał wieczorem ulotki. Na zapytanie obrońcy, czy jest pewien, by Stefank rzucał, odpowiada, że tak.

Świadek Kuraś Michał aresztował pp. Niesnera i Stefankę na zasadzie, iż świadkowie Czarnecki i Wroński wyraźnie wskazywali na nich, jako domniemanych kolporterów ulotek. Nadto **świadek Kuraś z oburzeniem mówi, że p. Niesner w czasie odprowadzania go na odwach krzyknął: „Niech żyje Polska narodowa!"**

Po skończonym przewodzie zabiera głos mec. Zakulski, charakteryzując na początku stosunki ogólne w Polsce. Twierdzi, że ulotka nie zawiera w swej treści nic obraźliwego. Par. 305 k. k. **odnosi się do monarchy. — Ponieważ jednak p. Piłsudski nie jest cesarzem, lecz jedynie ministrem wojny, przeto oskarżenie z par. 305 jest bezprzedmiotowe.**

Dalej mówi, że ani sąd, ani oskarżyciel publiczny nie stwierdzili, by oskarżeni należeli do organizacji tajnej, gdyż posiadanie ulotek nic jeszcze nie mówi, by ktoś miał należeć do jakiejś organizacji. Obrońca twierdzi, że prawdopodobnie była to **prowokacja za strony tych, którzy chcą zdyskredytować kierunek narodowy.** Mec. Zakulski wierzy głęboko w niewinność oskarżonych i kończy swe przemówienie apelem do sądu o uwolnienie od winy i kary.

Po nim zabiera głos mec. Pozowski, który w silnych słowach podkreśla, że podczas gdy funkcjonarjusze policji, agenci i pułk. Mond ważą każde słowo w swych zeznaniach i otwarcie nie mogą wskazać, iżby w istocie ktokolwiek z oskarżonych kolportował ulotkę, to rzeczą charakterystyczną jest, że **kolega oskarżonych Czarnecki otwarcie pokazuje na tego, czy innego oskarżonego, mówiąc, że poznaje.** Dlatego też mec. Pozowski jest skłonny widzieć w zeznaniach Czarneckiego **pobudkę polityczną.** W dalszym ciągu mówi, że oskarżenie o przekroczenie z par. 314 jest nieaktualne, gdyż zeznania świadków wogóle nic nie mówią o stawianiu oporu biernego. Przemówienie swe mec. Pozowski kończy prośbą do sądu o uwolnienie oskarżonych od winy i kary.

Rozprawa sądowa trwała około 6 godzin. Sąd ogłosił następujący wyrok:

Wyrok.

Oskarżeni akademicy Uniw. Jag. Zakulski, Kubicki, Joniec, Radwański, Sobolewski oraz mgr. Stefanko za kolportaż ulotek z par. 23 austrjackiej ustawy drukowej skazani **na 50 zł grzywny każdy.**

Akademik Gajewski za nakłanianie do udziału w tajnej organizacji za występek z par. 285 i 287 U. K. na karę aresztu na **5 dni z zawieszeniem kary na przeciąg 1 roku.**

W zupełności uwolnieni zostali studenci U. J.: Krzemiński, Bibiela, Dziobek i Mysona.

Oskarżyciel publiczny i oskarżeni postanowili **apelować od wyroku.** Należy zaznaczyć, że mecenasi Pozowski i Zakulski **bezinteresownie** bronili akademików-narodowców.

Konserwatyzm i radykalizm polski.

(DOKOŃCZENIE).

Na jak wielkie koszty i niewygody narażony jest nasz kupiec czy przemysłowiec, który w różnych dzielnicach państwa polskiego chciałby prowadzić swoje interesy. To tylko przyczynić się musi do pogorszenia naszych stosunków ekonomicznych, które i z innych powodów niedomagają.

Mimo więc entuzjazmu szerokich mas do haseł radykalnych, jesteśmy w rzeczywistości narodem nawskroś konserwatywnym, który konserwuje przedewszystkiem urządzenia z czasów dawnych państw zaborczych.

Są u nas ludzie, którzy będą głosować przy wyborach na socjalistów czy wyzwoleńców, ale odznaczają się konserwatywnym sposobem myślenia.

Przecież konserwatysta jest u nas ten urzędnik, który na każdym kroku lubi krytykować te nieliczne, rozsądne rozporządzenia wyższych władz, o ile one odbiegają od szablonu, stosowanego w dawnych państwach zaborczych. Konserwatysta jest ten portjer hotelowy w miastach byłej Kongresówki, który z upartą pedanterją żąda od każdego gościa paszportu, czy dowodu osobistego, bo tak było za czasów rosyjskich. Niema zaś tych zwyczajów w postępowych krajach zachodniej Europy, gdzie dobrze wiedzą, że szpieg czy przestępca potrafi się zaopatrzyć w najlepszy paszport, chociażby nawet fałszywy.

Drogie paszporty na wyjazd zagranicę miała carska Rosja, więc dlaczego u nas dziś w niepodległej Polsce ma być inaczej, myśli sobie jeden i drugi starszy urzędnik z Ministerstwa w Warszawie.

Jednem słowem, we wszystkich dziedzinach życia państwowego, mamy brak zrozumienia dla prawdziwych reform, które są koniecznością, a które muszą odbiegać od dawnych szablonów państw zaborczych, w pierwszym rzędzie Austrji i Rosji, skoro te państwa, stojąc na zgniłych fundamentach, nie wytrzymały próby wojny światowej i dlatego poniosły druzgocącą klęskę.

Nie wolno nam więc, pod grozą utraty niepodległości państwowej, konserwować tych urządzeń i stosunków, jakie istniały w tych dwóch państwach zaborczych. Jeżeli Polska ma iść naprzód i tężnieć, wówczas musi zerwać tak z radykalizmem, jak z konserwatyzmem, gdyż obie te drogi są szkodliwe i niebezpieczne dla bytu państwa, natomiast powinna zwrócić się ku realizmowi umiarkowanemu, który jedynie może pchnąć kraj na drogę reform i prawdziwego postępu.

Napoleon Wielki w ciągu 5 lat potrafił przy pomocy dobranych sobie ludzi przeprowadzić wielką reformę stosunków sądowych, skarbowych i politycznych w państwie francuskiem. A zadanie to nie było łatwem, gdyż Francja, po wielkiej rewolucji, była podobna do miasta, zniszczonego wielkiem trzęsieniem ziemi.

Napoleon kodyfikację praw przeprowadził ku pożytkowi państwa i narodu francuskiego, gdyż w poczynaniach swoich kierował się praktycznym realizmem myślenia. Polska współczesna, mając już przeszło 10 lat swego istnienia, miała już dość czasu, aby pchnąć sprawę jednolitego ustawodawstwa i administracji na właściwe tory. Aby nie tracić dalszych lat nieużytecznie, najwyższy czas zerwać u nas ze źle pojętym radykalizmem i konserwatyzmem, a zwrócić się należy ku praktycznemu realizmowi. Nastąpić to zaś może tylko drogą wychowania nowego pokolenia, wzrostu oświaty i kultury politycznej wśród szerokich mas ludowych oraz zwycięstwa kierunków realnych w życiu politycznem narodu.

Dlatego też kwestja organizacji szkolnictwa we współczesnem państwie polskiem jest sprawą pierwszorzędną.

Co na tem polu zdziałać można, tego przykładem niech będzie działalność Komisji Edukacji Narodowej za czasów panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Niestety także w tym dziale, radykalizm łącznie z konserwatyzmem święcą triumfy i są zaporą w kierunku przeprowadzenia prawdziwej reformy, któraby objęła wszystkie stopnie szkolnictwa.

Takie naprzykład szkoły handlowe zamiast dawać społeczeństwu dobre siły fachowe, uzdolnione do zakładania i prowadzenia placówek kupieckich, w rzeczywistości fabrykują tylko biuralistów, którzy zdolni są tylko do szablonowej pracy w instytucjach bankowych, czy ubezpieczeniowych.

Niewątpliwie przyczynia się do tego znów też konserwatywny sposób myślenia u większości naszego społeczeństwa, które, mimo hołdowania programom radykalnym, w myśl dawnych tradycyj szlacheckich, czuje ciągle wstręt do praktycznych zawodów gospodarczych, a więc do handlu czy przemysłu, a uważa zawód urzędnika, chociażby marnie wynagradzanego, za bardziej zaszczytny i lepszy.

Stanowczą walkę tym fałszywym, a zastarzałym poglądom społeczeństwa mogłyby skutecznie wypowiedzieć dobrze a praktycznie zorganizowane szkoły wszystkich stopni i rodzajów oraz towarzystwa oświatowe, kulturalne i ekonomiczne, pracujące wśród ludu, wreszcie dobra prasa.

Szkolnictwo nasze, jeżeli ma spełnić te wzniosłe zadania, musi być przesiąknięte duchem realizmu i musi się opierać na wzorach Zachodu, zrywając z eksperymentami radykalnemi, które prowadzą je tylko na manowce, a nie ku prawdziwemu postępowi.

Tylko więc zwycięstwo praktycznego realizmu wśród naszego społeczeństwa nad fałszywym radykalizmem i konserwatyzmem może pchnąć państwo polskie na lepsze tory i zapewnić mu pomyślną przyszłość.

Dr. STANISŁAW UDZIELA.

Z DNIA.

DUSZE PAŃSZCZYŹNIANE.

Wśród starych wygów politycznych siadł przed paru dniami przy stole mamutów „pod Jeleniem" w Cieszynie p. poseł Palarczyk i począł mówić o polityce.

— „Na was tu w Cieszynie nie można w niczem polegać. Wy ciągle w zygzakach: raz w tę stronę, to znowu w ową. Raz z Korfantym, raz z sanacją! Stałość w polityce to jeszcze na prowincji. Ja ją reprezentuję. Zacząłem politykę w Związku śl. katolików i nadal jestem w Związku śl. katolików. To jest stałość przekonań i unikanie zygzaków."

Stare wygi, co zęby zjadły na polityce, zdumiały się. No, tak się omylić! Jeden i drugi z nich uważał posła Palarczyka za sanatora, a ten tymczasem tak jasno wyłożył: jest tam, gdzie zaczął! On się nie zmienił, a czy to jego wina, że Związek śl. katolików jest w obozie sanacji, że dawniej walczył z socjalistami, a przy obecnych wyborach był w sojuszu z frakcją rewolucyjną P. P. S., że w dawniejszych czasach szedł za wskazaniami episkopatu, dziś zaś przynależy do ugrupowania BB, któremu przewodzi masonerja?

— To wszystko nie dotyczy p. Palarczyka, bo on jest jak epoka. Wprawdzie w poprzednim Sejmie był on w klubie Korfantego, teraz zaś zasiędzie w klubie, który z Korfantym prowadzi walkę najbezwzględniejszą — ale to też nie jego wina. Widać, Korfanty zmienił swe przekonania! On (p. Palarczyk) zresztą jest karnym członkiem Związku śl. katolików, jak nim był zawsze.

Złośliwi wprawdzie twierdzą, że Związek nie istnieje, ale jest to zwykła złośliwość ludzka. Choćby bowiem związek nie posiadał nawet członków, to posiada jeszcze firmę — a ta jest potrzebna, by przecież ktoś ponosił odpowiedzialność. Babrać się w Sanacji p. Palarczyk nie chce. Niech się w niej babra Związek. P. Palarczyk jest tylko członkiem Związku, a nie sanatorem.

Tak subtelnie rozumuje p. poseł Palarczyk. I powiadają, że w Cieszynie niema dyplomatów!

Wogóle biedna jest tą sanacja! Wszystko się od niej odżegnywa. Zapytajcie burmistrza dra Michejdę, czy jest sanatorem. Z oburzeniem zaprzeczy temu. Wypiera się sanacji także wiceburmistrz Cieszyna, p. Halfar, choć przy wyborach komunalnych wjechał na rumaku sanacyjnym do magistratu.

Jest to zjawisko nietylko cieszyńskie. Nie lepiej jest i gdzie indziej w Polsce — w dzisiejszym okresie upadku charakterów. Ludzie pracują w sanacji, dla sanacji a powiadają, że nie są sanatorami. Trudno się zorjentować, czem oni są, jakie mają przekonania, a przecież tych ludzi są legjony i oni podtrzymują rządy sanacji. Nieraz chce się przyznać rację marszałkowi Piłsudskiemu, gdy mówi o narodzie idjotów. Odnosi się to przedewszystkiem do tych, co nie są sanatorami, a dobrowolnie w jarzmie sanacji chodzą. Pisał o tego rodzaju ludziach, w odniesieniu do chłopów, w swoim czasie Bojko. Charakteryzował ich jako dusze pańszczyźniane. Aktualne to i na dzisiaj!

W. Z.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Dziki — Panie Dzieju — chciał „zluzować“ — Panie Dzieju — Dzikiego.** Walka wyborcza do Sejmu Śląskiego obfitowała pom. in. i w szereg momentów, nie pozbawionych humoru i to humoru iście szubienicznego, obliczonego na niemiłosierne wydrwienie znanego z naiwności przeciwnika politycznego. Wypadek, o którym mowa, rozegrał się kilka dni przed wyborami do Sejmu śląskiego na arenie bielskiej, na której w czasie przedwyborczym obrzutowano z zapałem, godnym... wyborów do Sejmu warszawskiego. Obrzutowanie to wykazało, że naiwność ludzka, a szczególnie naiwność niektórych ekskandydatów do tytułu, djet i fotelu poselskiego nie zna granic. Okazało się, że obowiązkiem tego sanacyjnego kandydata na posła było nie samo tylko wygłaszanie płomiennych mówek do „narodu idjotów“, lecz czul on się nadto zobowiązanym do rozweselenia — Szanownych — Panie Dzieju — Wyborców, no, bo jakże wymagać od Szanownego Wyborcy, by ten, zachmurzony, poirytowany częstemi wizytami obywatela-komornika podatkowego, głosował — Panie Dzieju — na kandydata ubóstwiającego talerz z ekskre... i podobną „radosną twórczość“ kosztem tegóż wyborcy-podatnika. A więc:

W Bielsku mamy pom. in. kasami (obecnie przeważnie pustemi! — przypisek zecera) także i Chorobną Kasę, której dyrektoruje niejaki towarzysz Dziki, który jeszcze nie poszedł do frakcji rewolwerowej, zresztą człowiek nie dziki. Na dyrektorstwo tej kasy, jak to ogólnie wyborcom bielskim znane, ma dziki apetyt nasz dbały o dobry humor wyborców sanator-ekonomista. Sanator-ekonomista, bo, jak stale zapewnia, tylko względy natury gospodarczej skłoniły go — Panie Dzieju — do konkubinatu z sanacją. Zadowoliłby się on narazie nawet komisarstwem w tej kasie, boć to człowiek skromny.

O tych dzikich planach i pragnieniach naszego trybuna ludu wiedzą wszyscy pełnoletni bielszczanie, a więc i jego „przyjaciele“. Ci, chcąc kandydata na komisarza i posła ośmieszyć, urządzili taką sobie obrzutojadę. Postarali się najpierw o pogłoskę, że „wczoraj sam p. Prystor podpisał dekret, mianujący Was komisarzem Chorobnej Kasy w Bielsku.“ Radosny ten „fakt“ zakomunikowano naszemu mężowi stanu z kilku stron, gratulując równocześnie. Słysząc tę „radosną nowinę“, podawaną mu w tak poważny sposób, mąż ten wkońcu tak się przejął tą wiadomością, że — nie czekając na otrzymanie nominacji na piśmie — poszedł, Panie Dzieju, z powagą do dyrektora wspomnianej instytucji, który poprostu zdumiał, słychając dzikiego opowiadania pseudo-komisarza. Pan „komisarz“, coprawda, nie usiłował jeszcze objąć — Panie Dzieju — urzędowania, prosił tylko swego przyszłego „poprzednika“, by zechciał łaskawie (a jakże, wersalczyk!) wstrzymać się od wszelkich zasadniczych zarządzeń, bo on — Panie Dzieju — już to sam załatwi, skoro tylko nadejdzie jego... patent komisarski.

„Ustępujący“ dyrektor, ochłonąwszy z wrażenia, zastanawiał się, czy poprosić kolegę-komisarza o natychmiastowe objęcie urzędowania, czy też zaprosić go do gabinetu lekarza kasowego, którego specjalnością są choroby „Dna oka“. Pan „komisarz“ nie czekał jednakże na decyzję „ustępującego“ kolegi, zapowiadając swe przybycie na... jutro, bo dzisiaj — Panie Dzieju — musi jechać na wiec przedwyborczy, więc wiadomo, czasu mu nie starczy, a tak w trzech słowach tego nie można załatwić.

„Ustępujący“ dyrektor czeka na naszego „komisarza“ do dnia dzisiejszego i nie może go się doczekać.

„Komisarz“ wrócił już dawno z zebrań wyborczych, zdążył już zostać niewybranym, lecz — Panie Dzieju — do objęcia urzędowania się nie zgłasza, bo te dr... warszawiści nie „wygotowali“ mu jeszcze aktu nominacyjnego.

Okazało się — Panie Dzieju — że p. Prystor nie miał „takiego“ zamiaru, miał go tylko nasz mąż stanu, którego najwyklej w świecie... nabujano (także gwoli rozweselenia wyborców)! Śmiech teraz w całym powiecie. — Byczo jest!

— **Minister rolnictwa na Śląsku Cieszyńskim.** W tych dniach bawił w Cieszynie minister rolnictwa i dóbr państwowych p. dr. Janta-Połczyński. P. minister zwiedził okoliczne majątki państwowe i przyjął delegację dzierżawców majątków państwowych.

— **Przed rozpoczęciem sezonu pływackiego.** Cieszyński Swiming-Club urządza 22. b. m. swoje III. Walne Zgromadzenie. Odbędzie się ono w sali „Pod Jeleniem“ o godz. 20.30.

— **Czy bojkot?** Dowiadujemy się, że Niemcy bielscy, mocno niezadowoleni z mianowania komisarza w Miejskiej Kasie Oszczędności, wycofują z niej ostentacyjnie wszystkie swoje oszczędności i udziały. Zapominają widocznie, że tego rodzaju nieprzemyślane manifestacje będą miały niezbyt przyjemne dla nich następstwa.

— **Godziny przyjęć w Magistracie miasta Bielska.** Burmistrz dr. Józef Kobiela przyjmuje strony w środy i soboty, wiceburmistrz Karol Fuchs w wtorki i piątki, a wiceburmistrz Filip Follmer w poniedziałki i czwartki od godziny 11 do 12.30.

— **Festyn Komitetu Opieki nad Żołnierzem w Bielsku-Białej.** Jak się dowiadujemy, doroczny festyn Komitetu Opieki nad Żołnierzem dla garnizonu Bielsko-Biała odbędzie się dnia 1 czerwca b. r. na Strzelnicy miejskiej w Bielsku.

— **Wsparcia dla biednych pow. bielskiego.** Starostwo bielskie otrzymało z Województwa kwotę 15.000 zł do rozdziału pomiędzy biednych w powiecie.

— **Cena chleba żytniego w Bielsku** została ustalona na 40 gr za 1 kg, a razowego na 36 gr. — Przekroczenia będą karane.

— **Ilość bezrobotnych w obwodzie bialskim** wynosi obecnie 5885, z czego pobiera zasiłki 4386. W tych dniach zwiększyło się jeszcze bezrobocie z powodu redukcji kilkuset robotników w fabryce mebli giętych w Buczkowicach.

— **Zapomoga dla biednych mieszkańców Bielska.** Magistrat m. Bielska wyasygnował kwotę 4000 zł dla biednych w mieście Bielsku na m. maj.

— **III. Walne zebranie Sekcji Narciarskiej P. T. T.** w Białej odbędzie się w dniu 23. b. m. (piątek) w lokalu Czytelni Polskiej w Białej (Plac Wolności) o godz. 7-mej wieczorem. W razie braku kompletu statutem przewidzianego następne Walne Zebranie odbędzie się o godz. 8-mej bez względu na ilość członków.

— **Żołnierze błękitni organizują się.** W ub. niedzielę została zorganizowana placówka Związku Hallerczyków w Międzybrodziu bialskiem. Referat o ideologji Związku Hallerczyków wygłosił red. Zajączek z Bielska. Członków zapisało się 50. Prezesem placówki wybrano R. Czulaka. W najbliższych dniach odbędą się zebrania organizacyjne nowych 5 placówek.

— **„Obywatele-chrześcijanie.“** W Białej odbył się Okręgowy Zjazd Chrześcijańskiej Demokracji w sali Domu Katolickiego przy udziale 55 uczestników. Referowali ks. senator Kasprzyk i poseł Puchałka. Mówcy posługiwali się ciekawym zwrotem, jak „Obywatele-Chrześcijanie“.

— **Walka o egzystencję** wymaga zdrowego i odpornego organizmu cielesnego. Osiągniecie to codziennemi masażami mentholową wódką francuską Alpa. Masaże Alpą wzmacniają muskuły i odświeżają nerwy. Żądajcie Alpy tylko we flaszkach z plombą. (r.)

— **Rower dla szerokich mas.** W niedawno wydanem sprawozdaniu rocznem „WTC“ na pierwszych stronach znajdujemy „autograf“ Bolesława PRUSA, w którym Mistrz wyraża nadzieję, że rower wkrótce będzie tak tani, że stanie się dostępny nawet dla najbiedniejszych.

Nadzieje Mistrza zaczynają się realizować. Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia wypuściły na rynek 40.000 rowerów marki „Łucznik“, które są tanie, eleganckie, trwałe, przygotowane specjalnie do polskich dróg i szos. Posunięcie Państwowych Wytwórni Uzbrojenia, w kierunku produkcji rowerów tanich a dobrych, uważamy za najwłaściwsze, jeśli chodzi o popularyzację kolarstwa i lokomocji rowerów wśród warstw małozamożnych. (r.)

— **32.000 złotych za zabieg operacyjny.** Najwyższy Trybunał w Berlinie wydał wyrok znamienny w związku ze skargą, wniesioną przez jednego z wybitnych chirurgów niemieckich przeciwko znanemu dyrektorowi banku w Berlinie o wypłacenie honorarjum za zabieg operacyjny w kwocie 32.000 złotych. Dyrektor banku odmówił wypłacenia tak wysokiego honorarjum i sprawę tę oddał sądowi.

Sąd okręgowy w Berlinie skazał dyrektora na wypłacenie 10.000, najwyższy zaś sąd przyznał lekarzowi całą sumę, t. j. 15.000 Mk niemieckich. Sąd stwierdził bowiem, że oskarżony zarabia rocznie około 220.000 złotych, a zabieg chirurga uratował życie córki dyrektora — i stąd uzasadnione było żądanie profesora.

Na marginesie.

Jedno z łódzkich pism popołudniowych donosi:

„Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki wyjedzie w bieżącym roku na święto dożynkowe do Krakowa.

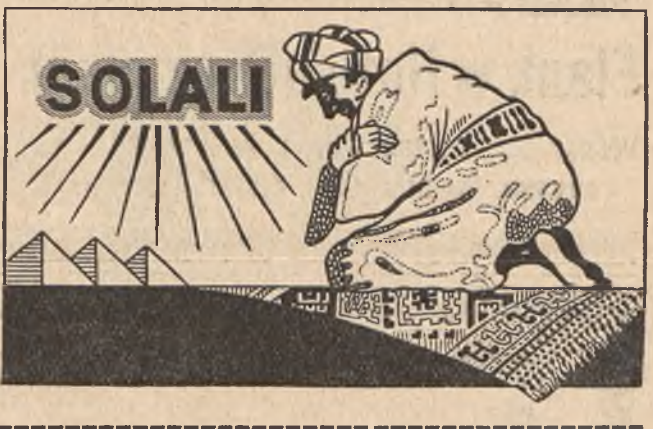
Dożynki te odbędą się na błoniach krakowskich na tle kopca Kościuszkowskiego naprzeciw słynnych Oleandrów, skąd w roku 1914 wyruszył marszałek Piłsudski. Uroczystości te odbędą się prawdopodobnie 6-go sierpnia.“

Zaledwie oziminy nasze powschodziły, a tu już ludzie gotują się do dożynek. Ale co najciekawsze to to, że dożynki mają się odbyć już 6-go sierpnia, to jest w czasie, kiedy u nas w Polsce niekiedy nieledwie rozpoczynają się żniwa.

Ponieważ, jak widzimy z daty, chodzi tu tylko o połączenie dożynek, wyprawianych dla P. Prezydenta z uroczystością legjonową, czy nie lepiejby było wyznaczyć dożynki np. na 19 marca, t. j. na dzień imienin marsz. Piłsudskiego.

MIGRENA
jest przejściową niedyspozycją.
Cierpiąc na nią nacierajcie czoło i skronie
mentholową wódką francuską
ALPĄ
Dobrze działają także okłady ALPĄ rozrzedzoną do połowy miernie zimną wodą.
Żądajcie ALPY tylko w flaszkach, zaopatrzonych w plombę

Cztery zalety
znamionują szczególnie kalkę do maszyn do pisania
„SOLALI“ CARBON-PAPER
1) intenzywność farby
2) wielka wydajność
3) czystość w użyciu
4) przystępna cena.
Do nabycia we wszystkich składach papieru.





ZIOŁA LECZNICZE

według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, — hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi, etc. Żądajcie bezpłatnej broszury . pouczającej! Adres: Liszki — Apteka.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42w. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. — Żądajcie prospektów.

Za darmo

podam każdej pani bardzo skuteczny środek przeciw

upławom

Za szybki skutek pozostanie mi każda pani wdzięczną. **A. Gebauer, Stettin,** H. 16. Fridrich - Eberstr 105 (Niemcy). Dołączyć na portorja.



Flank w Hotelu Prezydent

Wspaniała restauracja i kawiarnia towarzyska. Punkt zborny dla inteligencji.

FABRYKA OCTU

Hr. Larisch-Mönnicha, Zebrzydowice

ma zawsze 10-proc. ocet spirytusowy znanej pierwszorzędnej jakości na składzie i sprzedaje go po cenach umiarkowanych.

Goleszowska
FABRYKA PORTLAND-CEMENTU S. A.

Śląsk Cieszyński w Goleszowie Śląsk Cieszyński

Nr. telefonu: Cieszyn 86.

poleca swój cement najlepszej, a przewyższającej znacznie normy jakości, oraz I. wapno budowlane.

Roczna produkcja: cementu 260.000, wapna 20.000 tonn.

SPECJALNOŚĆ:

SICCOFIX-CEMENT

z powodu jego zalet nieprzepuszczania wody do nieprzemakalnych betonów. — Siccofix-cement jest przerabiany jak zwykły Portland-cement.

NAJLEPSZE REFERENCJE.

Arcyksiążęcy Browar w Żywcu

założony w roku 1856 — założony w roku 1856

PORTER — znak towarowy z arcyksiążęcego browaru w Żywcu

poleca swoje piwa:

„ZDRÓJ", „MARCOWE", „PORTER" i „ALE".

Piwa te, wyrabiane z najlepszych surowców, cieszą się wielkim zbytem w całej Polsce a nawet zagranicą.

Jako specjalność wyrabia browar piwo „PORTER" uznany przez lekarzy jako doskonały środek odżywczy dla chorych i rekonwalescentów, a przewyższające swoją jakością i dobrocią wszelkie podobne wyroby krajowe i zagraniczne.

Reprezentacje prawie we wszystkich miastach Polski.

Na okręg cieszyński Arcyksiążęcy Browar zastępstwo swoje posiada w Skoczowie.

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze" w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. — Druk. „Dziedzictwa" w Cieszynie.